

Recenzja książki: Thomas Piketty 'Kapitał w XXI wieku'

Zorska, Anna

Veröffentlichungsversion / Published Version

Rezension / review

Empfohlene Zitierung / Suggested Citation:

Zorska, A. (2015). Recenzja książki: Thomas Piketty 'Kapitał w XXI wieku'. [Review of the book *Kapitał w XXI wieku*, by T. Piketty]. *Studia z Polityki Publicznej / Public Policy Studies*, 2(2), 165-176. <https://nbn-resolving.org/urn:nbn:de:0168-ssoar-74173-2>

Nutzungsbedingungen:

Dieser Text wird unter einer CC BY Lizenz (Namensnennung) zur Verfügung gestellt. Nähere Auskünfte zu den CC-Lizenzen finden Sie hier: <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.de>

Terms of use:

This document is made available under a CC BY Licence (Attribution). For more information see: <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0>

Recenzja książki:
Thomas Piketty *Kapitał w XXI wieku*,
przekład Andrzej Bilik, Wydawnictwo Krytyki
Politycznej, Warszawa 2015, s. 749.

Recenzowana książka T. Piketty'ego stała się jednym z bestsellerów na świecie, a w niedługim czasie od jej opublikowania ukazały się recenzje wyrażające opinie zarówno pozytywne (a nawet entuzjastyczne), jak też wysoce krytyczne. Te drugie w pewnej mierze nawiązują do teorii K. Marksa, którego dorobek wykorzystuje Autor w tytule książki oraz częściowo w badaniach. Tematem omawianej publikacji jest tworzenie się, podział i posiadanie kapitału (bogactwa, majątku) we współczesnej gospodarce światowej, zwłaszcza krajów wysoko rozwiniętych. Kluczowe zadanie badawcze podjęte przez Piketty'ego dotyczy zmian w tworzeniu i podziale bogactwa oraz dochodów od XVIII w. do czasów współczesnych, a także lekcji z tego płynących dla społeczeństwa oraz państwa obecnie i w przyszłości. W tym kontekście ważne miejsce zajmuje problem nierówności ekonomicznych i społecznych narastających w globalnym procesie pomnażania kapitału, który pozostaje w rękach wąskiej grupy jego posiadaczy. Nasila się potrzeba przeciwdziałania niekorzystnym zjawiskom, co skłania do rozwoju państwa socjalnego, nowego typu polityki publicznej oraz zastosowania silnych instrumentów w celu redystrybucji dochodów.

T. Piketty jest profesorem École d'Économie de Paris, a doświadczenia zawodowe zgromadził w ośrodkach naukowych Europy i USA (w tym na renomowanej uczelni MIT). Jego rozwój naukowy został zapoczątkowany studiami matematycznymi, następnie podjął on studia ekonomiczne, a pracę naukową ukierunkował na tworzenie i analizę baz danych dotyczących długofalowych tendencji w zakresie tworzenia oraz podziału dochodów w różnych krajach. Analizy te ujawniły istniejące i narastające nierówności w podziale (dystrybucji) dochodów, co doprowadziło Piketty'ego do podjęcia tematyki tworzenia kapitału i jego wpływu na gospodarkę oraz społeczeństwo obecnie i w przyszłości.

Pogłębiające się nierówności ekonomiczne i społeczne stanowią jedno z najważniejszych zjawisk i zagrożeń w światowej gospodarce na początku XXI w. Co istotne,

dotychczas było to zjawisko stosunkowo mało zbadane (w dłuższej perspektywie), niedocenione (przez naukowców z różnych dyscyplin) oraz nieczęsto eksponowane (przez polityków, nawet lewicowych), toteż jednym z zadań omawianej publikacji jest zmiana tego stanu. W rozważaniu różnych przyczyn i mechanizmów pogłębiania się nierówności na świecie, Piketty skupił się głównie na tym, w jaki sposób polaryzacja dochodowa narasta wskutek przyspieszonego kumulowania się kapitału w grupie posiadaczy największego bogactwa. Ustalił prawa funkcjonowania i rozwoju gospodarki opartej na rynku, które kształtują procesy konwergencji i dywergencji dochodowej w systemie kapitalistycznym.

Występujące na świecie silne nierówności, ubóstwo i zacofanie – jako następstwa kolonializmu – były przedmiotem badań ekonomii rozwoju, obejmującej zagadnienia przebudowy gospodarki krajów rozwijających się już w latach 60. XX w. W kolejnych dekadach poszukiwano sposobów na zwalczanie tych zjawisk przez przyspieszenie wzrostu gospodarczego, zmiany struktur ekonomicznych, rozwój handlu zagranicznego, liberalizację i redukcję sektora państwowego, stosowanie zasad konsensusu waszyngtońskiego. Z początkiem nowego tysiąclecia wyeksponowano potrzebę rozwoju społecznego przez budowę zasobów i zdolności krajów mniej rozwiniętych, z pomocą społeczności międzynarodowej. Idea aktywizacji działań na rzecz poprawy poziomu życia w krajach najbiedniejszych jest powszechnie akceptowana. W ostatnich dekadach narasta nowe zjawisko, którym jest rosnąca strefa względnie malejących i niedostatecznych dochodów – a nawet ubóstwa – w krajach rozwiniętych, w warunkach przyspieszonego kumulowania się bogactwa.

W dobie globalizacji i rewolucji technologicznej (cyfrowej) do rozwoju zjawisk nierówności oraz ubożenia społeczeństwa przyczyniły się przede wszystkim przemiany w strukturze produkcji i wymiany międzynarodowej, ekspansja biznesu międzynarodowego (w tym *offshoring*), procesy demograficzne, sytuacja na rynku pracy, polityka fiskalna, sytuacja budżetowa państwa, światowy kryzys finansowy itd. Neoliberalne koncepcje ekonomiczne dopuszczały pogłębianie się różnic majątkowych i dochodowych w społeczeństwie jako efekt uboczny działania rynku i konkurencji, niewymagający interwencji rządu. Takie podejście wyrażają słowa profesora W. Buitera (London School of Economics, 2007): „Ubóstwo martwi mnie. Nierówność – nie. Po prostu to mnie nie obchodzi”¹.

W ostatnich latach następuje nie tylko zwiększenie uwagi poświęcanej przez badaczy zagadnieniu nierówności ekonomicznych i społecznych, ale także zmiana

¹ Cyt. za: R.H. Wade, *The Strange Neglect of Income Inequality in Economics and Public Policy*, w: *Towards Human Development. New Approaches to Macroeconomics & Inequality*, red. G.A. Cornia, F. Steward, Oxford University Press, Oxford 2014, s. 99.

podejścia do rozwiązywania tego problemu. Z jednej strony wynika to z lepszego przeanalizowania tendencji do nasilania się nierówności i znaczenia ich długofalowych, niekorzystnych skutków dla rozwoju gospodarki rynkowej (kapitalistycznej). Z drugiej strony, po kryzysie gospodarczym 2008+ dostrzeżono potrzebę aktywizacji polityki państwa w różnych sferach życia gospodarczego i społecznego. Zagadnienia nierówności dochodowych i towarzyszących im problemów społecznych, a także kwestia aktywizacji polityki redystrybucyjnej zostały podjęte w badaniach pod auspicjami Komisji Europejskiej, OECD oraz różnych ośrodków akademickich. „To stawia państwo oraz jego redystrybucyjną rolę na środku sceny” wnioskuje badacz uczestniczący w dużym projekcie Komisji Europejskiej².

Zasługą T. Piketty'ego jest modyfikacja podejścia badawczego do zagadnień nierówności, co jest wynikiem skupienia analizy głównie na trendach występujących w krajach rozwiniętych (na tle zmian w innych państwach) oraz wyeksponowania kwestii bogactwa dużo silniej niż ubóstwa (w kontekście zagadnień kształtowania się nierówności). Unikalne ujęcie wynika też z przyjęcia długofalowej perspektywy analizy (i prognozy) oraz interpretacji zachodzących przemian, obejmującej okres od XIII do XXI w. Wymagało to dotarcia do historycznych danych znajdujących się w archiwach 50 państw. Chociaż dominuje analiza makroekonomiczna, wykorzystywane są też elementy i narzędzia teorii czy koncepcji odnoszących się do biznesu, instytucji, demografii, zachowań ludzi. Pojawiają się też postacie z dzieł literackich H. de Balzaca i J. Austen, których przeżycia i poglądy ilustrują problemy ludzi żyjących w warunkach silnych nierówności w czasach burzliwego rozwoju kapitalizmu.

„Zróżnicowania społeczne mogą być oparte wyłącznie na pożytku powszechnym” – to cytat z Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela (1789), zamieszczony przez T. Piketty'ego we *Wprowadzeniu* do książki (s. 11). Czy historia i ekonomia potwierdzają te piękne słowa? Czego mogą dowieść nowe, unikalne badania? Jak wygląda rzeczywistość i czego można oczekiwać w przyszłości? Jakie działania są potrzebne dla pożytku społeczeństwa? Poszukiwanie odpowiedzi na wiele podobnych, ważnych pytań skłoniło T. Piketty'ego do podjęcia wielkiego projektu badań i skłania ludzi do lektury jego obszernej publikacji.

We wprowadzeniu do książki został zawarty nieduży (liczący zaledwie 21 stron) przegląd dorobku teoretycznego nawiązującego do tematyki badań i publikacji. Z krótkiego przeglądu koncepcji T. Malthusa, D. Ricarda, K. Marksa i S. Kuzneta (oraz kilku innych badaczy), Piketty wyróżnia i kilkakrotnie komentuje marksowską

² W. Salverda et al., *Conclusions: inequality, impacts and policies*, w: *Changing Inequalities in Rich Countries. Analytical and Comparative Perspectives*, red. W. Salverda, B. Nolan, D. Checchi, I. Marx, A.Mc. Knight, I.G. Toth, H. van de Werfhorst, Oxford University Press, Oxford 2014, s. 349.

zasadę nieograniczonej akumulacji, którą następnie częściowo modyfikuje. Jego zdaniem, w warunkach słabnącego wzrostu ekonomicznego i nagromadzenia bogactwa nie musi dojść do rewolucji, lecz raczej do destabilizacji rynkowego systemu gospodarczego. Koncepcja Kuzneta o występującej w gospodarce rynkowej tendencji do redukcji nierówności i harmonijnej stabilizacji na wysokim poziomie rozwoju ekonomicznego jest przez Piketty'ego podważona, a następnie odrzucona w wyniku przeprowadzonych badań. Ogólnie, Autor doszukał się nielicznych wątków, skąpych informacji oraz niewielu instrumentów mogących posłużyć do analizy zmian podziału bogactwa w długim okresie. Materiały do badań zgromadził, zrekonstruował i opracował zespół badawczy, a T. Piketty nadał im formę naukową i publikacyjną.

Książka *Kapitał w XXI wieku* składa się z czterech zasadniczych części oraz wniosków, które poświęcone są następującym zagadnieniom: 1. Dochód i kapitał; 2. Dynamika stosunku kapitału i dochodu; 3. Struktura nierówności; 4. Uregulowanie kapitału w XXI w. W poszczególnych częściach mieści się 2–6 rozdziałów, które stanowią komponenty konsekwentnie prowadzące do wniosków i propozycji Piketty'ego, dotyczących zmian w polityce państwa mającej niwelować długofalowe, niekorzystne tendencje w podziale dochodów na świecie. Rozważania są oparte na dużej liczbie unikalnych wykresów (93) i tabel (18), ilustrujących prowadzoną analizę. W dotychczas opublikowanych recenzjach podkreślano wartość historycznego ujęcia, przystępność i wymowę prezentowanego materiału, ale też wskazano występujące niekiedy mankamenty prezentacji. Mogą razić zdarzające się nadmierne uogólnienia tendencji zmian majątkowych i dochodowych w 50 państwach mające wpływać na zbiorowość wszystkich krajów świata.

Pojęcie kapitału ma kluczowe znaczenie dla wywodów Piketty'ego, ale zostało nieco uproszczone dla potrzeb obliczeń długookresowych, globalnych trendów. Kapitał obejmuje posiadanie różnych elementów majątku, które generują zwrot w postaci pieniężnej. Do takich elementów zaliczone są aktywa niefinansowe (głównie ziemia, budynki, fabryki, maszyny i urządzenia, jak też patenty i marki) oraz finansowe (lokaty, akcje, obligacje, fundusze, udziały itp.), pominięte o pasywa finansowe. Majątek prywatny i publiczny tworzą majątek narodowy, w którym kapitał krajowy jest powiększony o kapitał zagraniczny netto (s. 63–68). Rozważania dotyczą przede wszystkim majątku prywatnego, różnych sposobów jego powstawania oraz pomnażania przez posiadaczy. Znaczenie ma to, że kapitał jest zasobem (zgromadzonych i posiadanych bogactw), natomiast dochody mają charakter strumienia.

W centrum analizy i rozważań T. Piketty'ego znajduje się wzrost i udział kapitału w dochodzie narodowym w różnych państwach oraz zmiany dokonujące się w długim okresie. Mierzy to formuła uwzględniająca dwa współczynniki – średniego zwrotu z kapitału oraz relacji posiadanego kapitału do dochodu (PKB) tworzonego w danej

gospodarce. Gdy współczynnik zwrotu z kapitału (r) jest większy od stopy wzrostu gospodarczego (g) – czyli gdy $r > g$ – wówczas zwiększa się koncentracja majątku przez osoby najzamożniejsze i narastają nierówności w gospodarce i społeczeństwie. Zdaniem Autora, formuła ta wyraża pierwsze, fundamentalne prawo kapitalizmu, którego działanie ustalił w wyniku badań obejmujących długookresowe zmiany kapitału i dochodów, przede wszystkim w Europie Zachodniej oraz USA. Piketty wskazuje na iluzoryczność przekonania, że w gospodarce rynkowej (na wyższym etapie rozwoju) może spontanicznie wystąpić tendencja do niwelowania nierówności w bogactwie i powstających dochodach oraz do zahamowania polaryzacji ich rozkładu w społeczeństwie.

Analiza historycznych zmian majątków i dochodów w różnych państwach doprowadziła Piketty'ego do stwierdzenia, że pomimo zmieniających się form bogactwa, relacja kapitału do dochodu narodowego nie ulega dużym zmianom w długiej perspektywie. Z tym związane jest drugie, fundamentalne prawo kapitalizmu, które odnosi się do ewolucji znaczenia kapitału akumulowanego w gospodarce. Wyraża je formuła przyjmująca, że w długim okresie relacja kapitału do dochodu narodowego jest silnie powiązana ze stopą oszczędności w gospodarce i stopą wzrostu gospodarczego danego kraju (s. 204–205). Nawet nieduża zmiana tych stóp może wyraźnie zwiększyć wspomnianą relację kapitał/dochód i przyczynić się do wzrostu znaczenia bogactwa w danej gospodarce (gdy ceny aktywów zmieniają się długookresowo podobnie do cen dóbr konsumpcyjnych). Jeśli więc w danym kraju oszczędza się dużo, a gospodarka rozwija się mało dynamicznie (np. z powodów demograficznych), to skutkiem będzie wyraźne zwiększanie się wartości i rangi zasobu kapitału w gospodarce oraz wpływów jego posiadaczy w życiu społecznym i politycznym.

Prawa te mają charakter specyficzny dla systemu kapitalistycznego, ale nie działają z równą intensywnością w poszczególnych państwach i okresach historycznych (np. w czasie wojen czy kryzysów gospodarczych). Z jednej strony wynika to ze zróżnicowania gospodarki krajowej poszczególnych państw oraz specyfiki ich przemian (nie tylko ekonomicznych), a z drugiej strony z intensywności działania czynników kształtujących uwarunkowania i przebieg rozwoju gospodarki świata. Powstaje ważne pytanie: czy w wymiarze globalnym istnieje mechanizm trwale działający na rzecz procesu konwergencji (zbliżania się poziomów, relacji, struktur), czy dywergencji (różnicowania się) bogactwa, dochodów oraz ich podziału na świecie? T. Piketty wskazuje, że działanie takiego mechanizmu jest związane z rozwojem wiedzy i jej upowszechnieniem oraz podnoszeniem kwalifikacji. Efektem szeroko rozumianego postępu naukowo-technicznego w gospodarce jest ogólny wzrost wydajności i dochodów oraz redukcja nierówności. Jednak postęp zależy od poziomu rozwoju i dynamiki gospodarki, od prowadzonej polityki państwa, funkcjonowania instytucji, a także od

poziomu i podziału dochodów oraz sposobów ich wykorzystania. W wielu państwach czynniki te mogą działać słabo. Jednocześnie umacniają się siły stymulujące proces dywergencji, co przypuszczalnie ma miejsce obecnie w krajach rozwiniętych, z powodu słabego wzrostu demograficznego i ekonomicznego. Przeciwwagą są tendencje korzystnych zmian w Chinach i innych państwach doganiających rozwiniętą część świata. T. Piketty uważa, że ogólnie konwergencja nie jest procesem wspieranym przez mechanizmy rynku i silnej konkurencji we współczesnej gospodarce oraz przekonuje, że ze względów systemowych może tak być w przyszłości.

Metamorfozy kapitału na przestrzeni wieków i jego zróżnicowanie w głównych krajach rozwiniętych – Francji, Wielkiej Brytanii, USA i Niemczech – to zagadnienie poprzedzające analizę dwóch ważnych prawidłowości, którymi są ewolucja stosunku kapitału do dochodu oraz podział dochodu między pracę i kapitał. W perspektywie historycznej uderzającym zjawiskiem jest to, że w poszczególnych krajach relacja ogólnej wartości zasobu kapitału do wielokrotności rocznego dochodu narodowego nie wydaje się ulegać dużym zmianom. W państwach Europy Zachodniej wskaźnik ten ukształtował się na poziomie 6–7, natomiast w USA wynosił 4–5. Wydarzenia wojenne i powojenne oraz kryzysy gospodarcze skutkowały obniżeniem tych wskaźników we wszystkich krajach, ale od lat 50. XX w. dokonuje się odbudowa relacji kapitał/dochód (s. 204–206). W Europie Zachodniej proces ten postępuje szybciej i trwale, a w 2010 r. omawiany wskaźnik osiągnął wyższy poziom (ponad 5) niż w USA (ok. 4). W dalszych rozważaniach T. Piketty stopniowo dochodzi do ustalenia, czy różnica poziomu wskaźników i ich tendencja wzrostowa utrzymają się w nadchodzących latach.

Zmiany udziału kapitału i pracy w dochodzie narodowym są mniej udokumentowane, ale od lat 80. XX w. umacnia się znaczenie kapitału, którego udział osiągnął 25–30% dochodu w państwach europejskich. Zdaniem niektórych badaczy, obecną sytuację w tym zakresie kształtują głównie nowe technologie, zwłaszcza rewolucja cyfrowa. Natomiast Piketty dopatruje się tu przede wszystkim działania sił politycznych, które zostały zapoczątkowane przez neoliberalną politykę ekonomiczną prowadzoną w czasach rządów R. Reagana i M. Thatcher. Do znaczenia i wpływu postępu naukowo-technicznego na gospodarkę i powstające dochody T. Piketty podchodzi dużo mniej poważnie niż inni badacze. Co najmniej dziwnym wydaje się jego postulat: „Jeśli chcemy stworzyć porządek sprawiedliwszy i bardziej racjonalny, oparty na wspólnej użyteczności, to nie możemy poddawać się kaprysom technologii” (s. 288).

Znaczenie współczesnych przemian pod wpływem nowych technologii dużo lepiej wyraża wprowadzony przez C. Perez i innych ekonomistów termin „zmiana paradygmatu technologicznego i ekonomicznego” niż określenie „kaprysy technologii”

zastosowane przez Piketty'ego. Możliwy wpływ rewolucji informacyjnej na przemiany gospodarcze i społeczne w przyszłości dobitnie wyraża opinia redakcji czasopisma „The Economist”: „Wpływ postępu technicznego da się odczuć jak tornado, które najpierw uderzy w świat bogatych, aż w końcu dosięgnie uboższe państwa. Żaden rząd nie jest przygotowany na to”³. Chodzi o to, że charakterystyka technologii (głównie cyfrowych) napędzających obecną rewolucję naukowo-techniczną powoduje dynamiczny rozwój nowych firm i branż, które odnoszą sukcesy na rynku globalnym, ale tworzą niewiele miejsc pracy i generują bezrobocie strukturalne⁴. Skutki społeczne mogą być ogromne i niekorzystne w wyniku spadku dochodów, obniżki standardu życia i kurczenia się klasy średniej w krajach rozwiniętych. Nietrudno przewidzieć narastanie frustracji i niepokoju społecznych, jeśli państwo nie będzie przeciwdziałać tym zjawiskom.

Problem nierówności jest rozpatrywany przez Piketty'ego głównie w kategoriach ekonomicznych i ma charakter nieproporcjonalnego (czasem trudnego do ustalenia) udziału i podziału dochodów z pracy i z własności kapitału (oraz płynących z tego dochodów), a także istniejących relacji między tymi wielkościami. Badania wskazują na powszechną prawidłowość polegającą na tym, że zawsze występuje większa nierówność w sferze kapitału niż w sferze pracy. Warto przy tym zauważyć, że w krajach najbardziej egalitarnych (jak np. kraje skandynawskie w latach 70. XX w.), przy średniej płacy na zbliżonym poziomie, „łagodny” podział dochodów tworzył i tworzy mniej nierówności i niekorzystnych skutków.

Własność kapitału i dochody czerpane przez jego posiadaczy najczęściej są dużo bardziej skoncentrowane niż dochody z pracy. Implikuje to skrajne nierówności majątkowe. Najbardziej wymowne – szokujące, zdaniem Piketty'ego – jest to, że w krajach rozwiniętych najbiedniejsza połowa ludności posiada zawsze mniej niż 10% majątku narodowego, a na ogół jest to mniej niż 5% (s. 316). Natomiast 10% właścicieli największych bogactw posiada około 60% wartości majątku zgromadzonego w niektórych państwach. Warto dodać, że w podziale majątku najwyższy decyl posiadaczy jest niezwykle nierówny – na 1% właścicieli największych bogactw przypada ok. 25% majątku narodowego (s. 319). W środku rozkładu bogactwa znajduje się „średnia klasa majątkowa”, którą tworzy 40% posiadaczy z udziałem 35% wartości majątku krajowego. Uważa się, że powstanie „klasy średniej” stanowi bardzo ważny komponent zmian w strukturze majątkowej krajów rozwiniętych w XX wieku, ale

³ *Technology & Jobs*, raport specjalny przygotowany na podstawie wyników badań naukowców z uniwersytetów brytyjskich i amerykańskich. Por. „The Economist” 2014, Jan. 18th.

⁴ W 2012 roku „młoda” firma Instagram miała 30 mln klientów i warta była 1 mld USD, ale zatrudniała tylko 13 pracowników. W tym czasie bankrutowała znana firma Kodak, która w czasie „rozkwit” zatrudniała 145 tys. pracowników. Ibidem.

w istocie nie zmieniło to skrajnych nierówności determinowanych przez stan posiadania niedużej grupy ludzi najbogatszych.

Relacja między nierównościami dochodowymi z pracy i kapitału kształtuje się na poziomie pośrednim pomiędzy przytoczonymi wskaźnikami. Ważne stają się sposoby dojścia do wielkiego bogactwa oraz do wysokiej koncentracji majątku w kraju. Są to trzy sposoby: dochody z dziedzicznego bogactwa („rody majątkowe”, „super-rentierzy”), dochody z bardzo wysokich płac (kadry „super-menedżerów”, celebryci) oraz połączenie obu, czyli na przykład najwyższej rangi menedżerowie pochodzący z najbogatszych rodzin. Co istotne, nierówności dochodowe z pracy i bogactwa mogą mieć charakter dopełniający się i mogą stymulować pogłębianie się rozłamu w strukturach majątkowych niektórych państw. Zdaniem Piketty’ego może to prowadzić: „...do nowego świata nierówności, jeszcze bardziej skrajnych niż kiedykolwiek wcześniej” (s. 326). Jest oczywiste, że będzie to rodzić niepokoje społeczne, może nawet skutkować rewolucją. T. Piketty jest znany z lewicowych poglądów, ale nie jest rewolucjonistą – jest naukowcem.

Szczególnym przypadkiem są Stany Zjednoczone, gdzie od lat 70. XX w. ma miejsce „eksplozja nierówności”. Grupa największych bogaczy – stanowiąca 1% liczby obywateli USA – zwiększyła swój udział w dochodzie narodowym z 9% w roku 1970 do 20% na początku XXI w. (s. 363). W grupie tej znaleźli się nie tylko posiadacze odziedziczonych majątków, ale też dołączyły do niej „super-kadry”, czyli korporacyjni menedżerowie o najwyższych wynagrodzeniach – niespotykanych w historii. Warto dodać, że omawiana grupa wchłonęła prawie 60% wzrostu amerykańskiego dochodu narodowego we wskazanym okresie⁵. Przyspieszona tendencja do narastania nierówności w amerykańskim społeczeństwie osłabiła system finansowy USA i w pewnym stopniu przyczyniła się do powstania kryzysu w 2007 r. W innych państwach, np. w Chinach, dynamika zmian w podziale dochodu na ogół jest niższa, ale ukształtował się podobny kierunek zmian – ku koncentracji majątkowej. W przyszłości ważnym czynnikiem zmian w strukturze majątkowej na świecie będzie starzenie się zamożnych społeczeństw i dziedziczenie bogactwa, co będzie prowadzić do nieznanego współcześnie, dużego znaczenia spadków i odbudowy pozycji bogatych „rentierów”. W ujęciu makroekonomicznym będzie to oznaczać wzmocnienie procesu narastania nierówności typu oligarchicznego, prowadzącego do posiadania majątku narodowego przez niedużą grupę właścicieli pochodzenia krajowego lub zagranicznego.

Należy zwrócić uwagę, że na początku XXI w. w wielu państwach występują i nakładają się trzy tendencje: do koncentracji własności kapitału, zwiększania się

⁵ Przypuszczalnie wskaźniki te są jeszcze wyższe, gdyż wyliczenia dla USA i innych krajów nie uwzględniają aktywów finansowych ukrytych przez ich właścicieli w tzw. rajach podatkowych.

relacji kapitał/dochód oraz obniżania się tempa wzrostu gospodarki. Gdy niską stopę wzrostu gospodarczego trwale przewyższa stopa zwrotu z kapitału, to wówczas narażają nierówności ekonomiczne, jeśli nie przeciwdziałają im polityka publiczna oraz instytucje regulujące stosunek między pracą i kapitałem. W istocie chodzi o politykę redystrybucji oraz egzekwowania wysokich podatków od kapitału i dochodów kapitałowych. T. Piketty wskazuje uzasadnienie takiej polityki: „...iluzją jest przekonanie, że w strukturze nowoczesnego wzrostu albo w prawach gospodarki rynkowej istnieją siły konwergencji prowadzące naturalnie do redukcji nierówności majątkowych i harmonijnej stabilizacji” (s. 463).

Z doświadczeń kryzysu gospodarczego w 2008 r. wynika, że w okresie silnych trudności ekonomicznych rządy państw i banki centralne wykazały siłę przeciwdziałającą załamaniu systemu finansowego. Stało się to powodem do ożywienia dyskusji nad koncepcją nowego typu ingerencji państwa w życie gospodarcze. Ingerencja państwa obejmowałaby m.in. politykę redystrybucyjną oraz budowę państwa socjalnego na miarę XXI wieku⁶. Omawiająca te zagadnienia czwarta część książki Piketty'ego spowodowała największe poruszenie, zwłaszcza ze strony „obrońców” stanu posiadania najbogatszych ludzi.

Prezentując swoją koncepcję nowoczesnego państwa socjalnego, T. Piketty wskazuje na potrzebę odzyskania kontroli przez instytucje publiczne nad gospodarką, w której rynek tworzy nierówności ekonomiczne i niesprawiedliwość społeczną. Starając się przeciwdziałać tym zjawiskom, państwo realizuje wydatki publiczne (głównie na oświatę i ochronę zdrowia), wypłaty dochodów zastępczych (emerytury, zasiłki dla bezrobotnych) oraz dokonuje transferów (np. na pomoc społeczną). Na realizację takich wypłat i transferów trzeba zgromadzić środki, a mogą one pochodzić głównie z podatków. Narasta konieczność stworzenia nowych instrumentów polityki ekonomicznej, zwłaszcza w zakresie instrumentów budżetowych i podatkowych. Nowoczesne państwo socjalne musi więc mieć charakter fiskalny. Jak twierdzi T. Piketty: „Podatek nie jest kwestią techniczną; jest przede wszystkim kwestią wybitnie polityczną i filozoficzną. Bez podatków nie może być wspólnej przyszłości ani zbiorowej zdolności do działania” (s. 612).

Konfiskacyjne stawki podatkowe nakładane przez państwo na dziedziczone majątki i „nieprzyswoite” dochody zdarzały się już w niektórych państwach, również w USA. W latach 30. XX w. prezydent Roosevelt podniósł stawkę podatku od najwyższych

⁶ Warto zauważyć, że niektórzy ekonomiści wypowiadają się za pojęciem bardziej aktywnej i strategicznej polityki innowacyjnej. W pewnym sensie również nadaje się jej funkcję redystrybucyjną, która miałaby polegać na przejęciu (odzyskaniu) części przychodów dużych przedsiębiorstw dokonujących komercjalizacji wyników prac B+R zrealizowanych w ramach projektów badawczych sponsorowanych przez państwo.

dochodów do 80% (wcześniej było to 25%), ale od lat 60. była ona stopniowo obniżana. Obecnie podatek od najwyższych dochodów ma charakter regresywny, gdyż podatnicy często korzystają z różnych ulg lub możliwości „ucieczki” do tzw. rajów podatkowych. Dla realizacji zadań państwa socjalnego niezbędny jest progresywny podatek dochodowy, jeśli istniejący porządek ekonomiczno-społeczny ma się utrzymać. Co więcej, Piketty wypowiada się za wprowadzeniem podatku konfiskacyjnego od dochodów i spadków uznanych za nadmierne czy niezarobione. Taki podatek był już stosowany w państwach zachodnich, a w USA wynosił 70% w okresie przedwojennym.

Obecnie progresja podatkowa powinna być zastosowana przede wszystkim wobec bardzo wysokich wynagrodzeń kadr kierowniczych wielkich firm. Zdaniem Piketty'ego optymalny poziom najwyższej stawki podatku dochodowego do wprowadzenia w krajach rozwiniętych powinien przekraczać 80% (s. 640–641). Należy oczekiwać, że byłoby to poprzedzone wnikliwym zbadaniem poziomu, dynamiki i rozkładu dochodów w kraju, a także przeprowadzeniem debaty publicznej i tworzeniem zgody politycznej wobec rozwoju państwa socjalnego. Również w skali globalnej potrzebne są nowe rozwiązania fiskalne, w tym progresywny podatek od indywidualnego bogactwa (np. rzędu 5% rocznie), czemu musi towarzyszyć stworzenie przejrzystości finansowej na najwyższym międzynarodowym poziomie. Przypuszczalnie jest to utopia, ale jej różne zalety docenia Autor. Przekaz polega na tym, że przede wszystkim ważne staje się uregulowanie kapitalizmu, bardziej nawet niż uzupełnienie środków na wydatki państwa socjalnego (s. 648).

Wielkiej rangi zadań na przyszłość jest wiele, a do głównych należą: wprowadzenie demokratycznej kontroli kapitału, rozwijanie pośrednich form własności w gospodarce, wprowadzenie nowych zasad dystrybucji dochodów w państwie. Zdaniem T. Piketty'ego, państwo narodowe pozostaje główną siłą zdolną do podjęcia takich zadań i właściwym poziomem do ich realizacji (s. 725). Jednocześnie ważnym warunkiem staje się skuteczna międzynarodowa koordynacja różnych działań podejmowanych przez wszystkie państwa, a jednym z nich jest uniemożliwienie „ucieczki” kapitału przed opodatkowaniem.

W końcowej części obszernej i poruszającej książki T. Piketty'ego nie znajdziemy konkretnych zaleceń, w jaki sposób ulepszać system gospodarczy oparty na rynku, zmieniać mentalność bogaczy, rozwijać państwo socjalne czy zmieniać zasady demokracji. Autor odnosi wyniki badań i końcowe uwagi do postępu w rozwoju nauki, przede wszystkim ekonomii oraz historii. Jako uzupełnienie takiego ujęcia można zaproponować krótkie odniesienie zagadnień badanych przez Piketty'ego do dwóch innych dziedzin naukowych – ekonomii międzynarodowej oraz polityki publicznej.

W odniesieniu do współczesnych zagadnień w ekonomii międzynarodowej są dyskutowane są tzw. problemy globalne. Zwykle analizuje się kilka (niekiedy nawet

kilkanaście) tego rodzaju problemów, do których najczęściej są zaliczane: światowe kryzysy finansowe i ekonomiczne; zmiany klimatu, zanieczyszczenie środowiska i wyczerpywanie się zasobów naturalnych; ubóstwo i rosnące zróżnicowanie ekonomiczne. W dobie globalizacji podłożem tych problemów jest zwykle nierównowaga globalna (*global imbalances*). Wynika ona z dużych i niemożliwych do utrzymania w długim okresie dysproporcji między zmiennymi makroekonomicznymi (i innymi) w głównych państwach lub regionach świata. W rezultacie tworzą się groźne dysproporcje i napięcia, które w warunkach ryzyka systemowego (globalnego) i wskutek skumulowania się pewnych czynników mogą doprowadzić do destabilizacji przepływów, powiązań ekonomicznych oraz współzależności w skali regionów kontynentalnych, a nawet świata. Można zgodzić się, że nierówności majątkowo-dochodowe i niesprawiedliwość ekonomiczno-społeczna narastające w wielu państwach mają charakter nierównowagi globalnej. Przekonuje o tym książka Piketty'ego. Pogłębianie się tej nierównowagi jest uwarunkowane systemowo i koniunkturalnie. Chodzi o długofalowe działanie globalnego systemu ekonomicznego opartego na rynku i kapitale prywatnym, a także o częściej występujące na świecie kryzysy gospodarcze (np. z lat 2007–2008) oraz ich koszty ponoszone nierównomiernie przez różne państwa i grupy społeczne.

Aktualność zagadnień wchodzących w zakres nauki o polityce publicznej wynika w dużej mierze z częściowego odwrotu od neoliberalnych koncepcji ekonomicznych pod wpływem rozpoznania niekorzystnych skutków globalizacji i globalnego kryzysu lat 2007–2008, a także uświadomienia potrzeb rozwoju gospodarki opartej na wiedzy, technologiach, innowacjach. W obu dziedzinach nietrudno doszukać się wątków prowadzących do narastania różnego rodzaju implikacji w sferze dochodów, majątków, nierówności ekonomicznych i społecznych. Ważne znaczenie niekorzystnych skutków kryzysu może skłonić państwo do podjęcia strategii i polityki mających oddziaływać na przebieg procesów gospodarczych oraz społecznych. Piketty zaproponował rozwiązanie nienowe, ale radykalne – w postaci silnych instrumentów polityki podatkowej. Jak się wydaje, polityka innowacyjna może również w pewnej mierze przyczynić się do wzrostu dochodów ludzi poza elitą bogaczy – tzn. przedsiębiorców, pracowników – w nowych, konkurencyjnych firmach i branżach gospodarki. Jednak polityka redystrybucyjna oraz innowacyjna muszą stać się komponentami polityki publicznej nowego typu, która polegałaby na stworzeniu większej obudowy instytucjonalnej wokół rynku i częściowej modyfikacji jego mechanizmów, o czym piszą ekonomiści zagraniczni i polscy⁷.

⁷ Szerzej na ten temat w książce *Ekonomia dla przyszłości. Fundamentalne problemy teorii ekonomii i praktyki gospodarczej*, red. E. Mączyńska, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2014.

Badania nad stanem nierówności ekonomicznych i społecznych w różnych państwach były prowadzone w ostatnich latach m.in. przez OECD, Komisję Europejską oraz wiodące uniwersytety⁸. W zasadzie wszystkie rekomendacje dla polityki publicznej dotyczyły aktywizacji wzrostu gospodarczego, przemian struktury gałęziowej, wspierania edukacji i rozwoju kapitału społecznego, reformy podatkowej, doskonalenia systemu świadczeń społecznych. Propozycji przełomowych – prawdziwie innowacyjnych, chciałoby się rzec – dla polityki publicznej nadal nie ma. O tym, że problem istnieje od czasów starożytnych i nadal nie jest rozwiązany świadczą słowa greckiego filozofa Plutarcha: „Nierównowaga między bogactwem i biedą jest najstarszą i najgorszą dolegliwością wszystkich republik”⁹.

Czy Thomas Piketty zna te słowa? Czy zachęca go one do wydłużenia perspektywy badawczej ku przeszłości? A może myśląc o przyszłości podejmie wyzwanie udziału w tworzeniu nowego typu polityki publicznej i państwa socjalnego? Trudno odgadnąć. Ale i tak jego dotychczasowy dorobek, talent i pasja naukowo-badawcza oraz wrażliwość społeczna dają nadzieję, że powstaną nowe, ważne i wartościowe publikacje wysokiej rangi. Książka *Kapitał w XXI wieku* już osiągnęła taką pozycję.

⁸ *Income Inequality in OECD Countries. What Are the Drivers and Policy Options?*, red. P. Hoeller, I. Joumard, I. Koske, OECD France, World Scientific Publishing, Singapore 2014; *Changing Inequalities in Rich Countries. Analytical and Comparative Perspectives*, red. W. Salverda, B. Nolan, D. Checchi, I. Marx, A. Mc. Knight, I. G. Toth, H. van de Werfhorst, Oxford University Press, Oxford 2014 (publikacja wyników badań sfinansowanych przez Komisję Europejską); *Towards Human Development. New Approaches to Macroeconomics & Inequality*, red. G. A. Cornia, F. Steward, Oxford University Press, Oxford 2014.

⁹ Cyt. za: S. Sernau, *Social Inequality in a Global Age*, The Fourth Edition, SAGE, Los Angeles–London 2014, s. 27.